

Irving stop

RAFAŁ PANKOWSKI

Zadna jeszcze publikacja na łamach „NIGDY WIĘCEJ” nie wzbudziła takiej burzy w mediach i zainteresowania opinii publicznej, jak zamieszczony w poprzednim numerze artykuł Marcina Kornaka „Brunatna Bellona”, ujawniający fakt planowanej edycji „dzieł” nazistowskiego pseudohistoryka **David Irvinga** przez Wydawnictwo „Bellona”, będące własnością Ministerstwa Obrony Narodowej.

Wkrótce po ukazaniu się artykułu nasz telefon redakcyjny rozdzwoił się na parę tygodni. Telefonowali dziennikarze prasowi i radiowi, którzy postanowili zająć się tym skandalem. Efektem były artykuły m.in. na łamach „Wprost”, „Rzeczpospolitej”, „Trybuny”, „Przeglądu”, „Słowa Żydowskiego” oraz brytyjskiego „Searchlighta”, a także audycje na falach Radiostacji.

Fakt, że państwowe, renomowane wydawnictwo reklamuje prace autora negującego Holokaust zaszokował wielu, którzy do tej pory bagatelizowali zjawisko negacjonizmu w Polsce.

W komentarzach zwracano szczególną uwagę na fakt, że ministerialne wydawnictwo zatrudniło do prowadzenia „Brunatnej Serii” **Bartłomieja Zborskiego**, aktywnego współpracownika antysemickiego pisma „Szczerbiec”, wydawanego przez faszystowskie **Narodowe Odrodzenie Polski**.

Wszystko to działo się pod egidą ministerstwa obrony w kilka miesięcy po wstąpieniu Polski do NATO, u podstaw którego leżeć ma poszanowanie demokracji i praw człowieka. Przypomnijmy, że Irving jest postacią znaną w świecie, a nie do pomyślenia byłoby, aby poważne wydawnictwa w innych krajach (nie wspominając o oficjalnych wydawnictwach rządowych!) miały dziś publikować – i tym samym firmować – jego kłamliwe teorie spiskowe.

O całej sprawie poinformowany został osobiście minister obrony Janusz Onyszkiewicz, a o spodziewanym masowym kolportowaniu literatury negacjonistycznej ostrzegł Jerzego Buzka redaktor naczelny „Słowa Żydowskiego” Adam Rok podczas spotkania premiera z przedstawicielami mniejszości żydowskiej.

W kilka tygodni po naszej publikacji do redakcji „NIGDY WIĘCEJ” dotarło pismo od redaktora naczelnego „Bellony”, kapitana Piotra Rozwadowskiego, który poinformował, iż *Dom Wydawniczy Bellona zrezygnował z wydania książki Irvinga i wszelkiej współpracy z tym autorem. Zgodził się też, że jest nie do przyjęcia, aby tego typu publikacje wydawano pod szyldem wydawnictwa będącego własnością publiczną.* Podobnej treści listy „Bellona” rozesłała do innych mediów.

Z uznaniem należy potraktować fakt, że wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej wycofało się z pomysłu publikowania książek obrażających pamięć ofiar hitleryzmu i że postanowiło powierzyć opiekę merytoryczną nad kolejnymi pozycjami nt. nazizmu autentycznym ekspertom od historii Holokaustu, takim jak prof. Feliks Tych, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego.

W całej sprawie bez odpowiedzi pozostaje wszakże kilka pytań, a szczególnie jedno: Dlaczego odpowiedzialny za medialną kompromitację „Bellony” współpracownik brunatnego „Szczerbca” w dalszym ciągu pełni odpowiedzialną funkcję redaktora w państwowym wydawnictwie, które – według słów jego wicedyrektora, majora Zbigniewa Czerwińskiego – *chce budować tamy na drodze dla ogarniającej niektóre środowiska w Europie brunatnej fali neonazizmu?* ■

